CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiej-e. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie / na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane" lub „Nekrologia" za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i po kronice za wiersz nonpareillowy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną" i „Gazetę Wieczorną" w Biurze dzienników „Promień", ul. Widok l. 19.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie miedzy godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4898. Lwów, sobota 25 października 1919 Rok IX

Czesi dążą do przymierza z Austrya!

Ostrze sojuszu ma być zwrócone przeciw Polsce!

Co przywiózł p. Paderewski z Paryża?

Zaniepokojenie opinii publicznej. — W przyszłym tygodniu Paderewski zda sprawę. — Zwłoka nie wróży nic pomyślnego. — Lepsza prawda najgorsza niż tajemnica. — Naśladowanie fatalnych metod Wiednia. — Opinia polska informowana drogami okrężnemi. — Czego żąda Polska?

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 21 października

(A) Prezes ministrów i minister spraw zagranicznych p. Ignacy Paderewski powrócił do Warszawy. Zaraz po powrocie złożył relacyę z wyników swej podróży radzie ministrów.

Część prasy warszawskiej doniosła, że wyniki powyższe są dla Polski pomyślne. Nawet urzędownie rozesłano informacyę o odsprzedaniu przez Francyę i Anglię dużych zapasów wojennych i odzieży zimowej dla wojsk polskich. Informacya to pocieszająca. Nie wystarcza przecież, by uspokoić opinię publiczną, zaniepokojoną poprzedniemi wiadomościami o sposobie, w jaki ententa pragnie załatwić sprawę Galicyi Wschodniej. Co o tej sprawie powiedział wczoraj ministrom p. Paderewski? Co przywiózł on z Londynu i Paryża? Co powiedziała w tej kwestyi Anglia?

O tem wszystkiem opinia publiczna nic nie wie. I zdaje się, że będzie musiała poczekać na odpowiedź czas dłuższy. Dopiero bowiem na przyszły tydzień p. Paderewski stanie wobec Sejmu, by zdać mu rachunek z tego, co zdziałał i co osiągnął. Ta zwłoka nie jest zapowiedzią pomyślną. Należy to sobie powiedzieć otwarcie. Gdyby bowiem p. Paderewski przywiózł z Zachodu wiadomości bardzo pomyślne, byłby niewątpliwie pośpieszył z przedłożeniem ich Sejmowi, a tem samem i całemu ogółowi.

Zdaję sobie dokładnie sprawę, dla kogo piszę te słowa. Wiem, że ze szpalt rozpowszechnionego dziennika przemawiam do ludności miasta i kraju, najbardziej zainteresowanego decyzyą, która zapadła w Paryżu. Rozumiem, że każde słowo nieznaczne musi w sercach mieszkańców tego miasta i tego kraju odbić się echem bardzo żywem. Obowiązkiem publicysty polskiego w takim wypadku z ostrożnością zdwojoną ważyć każde słowo, by nie wywoływać alarmu niepotrzebnego. Z drugiej

(Dalszy ciąg na str. 2).

Czesi szukają zbliżenia z Austryą!

Ostrze przymierza będzie zwrócone przeciw Polsce!

Wiedeń, 24 października.

(Telef.) (G.) „Der Abend" zamieszcza wynurzenia pewnego socyalisty węgierskiego, który, jako dziennik pisze, odgrywał wybitną rolę w czasie pierwszej rewolucyi węgierskiej. Polityk ów zaznacza, że wznowienie monarchii na Węgrzech stanowiłoby wielkie niebezpieczeństwo zarówno dla Czech, jak i dla Austryi. Tworzy się blok, który się składa, zdaniem tego polityka, z reakcyjnej Polski, monarchicznych Węgier i niezdecydowanej demokracyi Austryi. Przeciw temu blokowi reakcyi musi powstać blok demokracyi. W Czechosłowacyi coraz bardziej utrwala się zapatrywanie, że należy się zbliżyć do Austryi, celem wspólnej walki przeciwko reakcyi. Idea przymierza z Austryą znajduje tam coraz więcej zrozumienia. Również wiedeńskie koła polityczne coraz więcej okazują zrozumienia dla tych poglądów.

Patryarcha Tichon uznaje republikę sowiecką!

Wiedeń, 24 października.

(Telef.) (G.) Z Moskwy donoszą, że patryarcha Tichon wydał do kleru list pasterski, w którym uznaje niejako republikę sowiecką. Tichon był dawniej przeciwny bolszewizmowi i rzucił nawet na bolszewików klątwę.

Nadto wezwał ludność, aby nie uznawała władzy sowieckiej. Obecnie bolszewicy wobec niebezpieczeństwa wewnętrznego przypomnieli sobie religię i niewiadomo jakim sposobem, groźbą, czy obietnicami skłonili Tichona, aby próbował poruszyć ludność przeciwko zewnętrznemu wrogowi bolszewizmu. List Tichona potępia interwencyę zagraniczną w Rosyi i oświadcza, że żadna interwencya nie uchroni Rosyi od ruiny, jeżeli naród rosyjski nie zostanie zjednoczony.

Armia Denikina rozpoczęła ofenzywę przeciw Ukraińcom!

Ukraińcy zajęli Bracław! — Denikin sforsował Bug!

Wiedeń, 24 października.

(Telef.) (u) Ukraińska agencya telegraficzna donosi, że armia Denikina rozpoczęła ofenzywę przeciw armii ukraińskiej. Zacięte walki trwają dalej, wojska ukraińskie zdobyły Bracław, jednakże oddziałom Denikina udało się sforsować Bug na południe od Bracławia.

CO MÓWIĄ BOLSZEWICY?

Wiedeń, 24 października.

(Telef.) (u) Bolszewicki komunikat donosi: Na froncie pod Petersburgiem niebezpieczeństwo minęło. Nieprzyjaciel czyni przygotowania, by w razie naszej ofenzywy rozpocząć ogień. Na całym tym odcinku jedynie drobniejsze walki patroli.

Na froncie południowym w okolicy Kijowa nieprzyjaciel atakuje zawzięcie.

W rejonie Czernichowa kontynuują dalej oddziały nasze swą ofenzywę i znajdują się w niewielkiej odległości od miasta.

Na południe od Dmitrowska posuwamy się naprzód.

Na południe od Orła prowadzimy dalej ofenzywę na Maloarchangielsk. (?)

W rejonie Liwny stawia nieprzyjaciel zacięty opór.

W obszarze Woroneża zacięte walki o posiadanie tej miejscowości.

W rejonie Ustmedwieckoje odparliśmy ataki nieprzyjaciela, biorąc przytem wielu jeńców i ogromny materyał wojenny.

Na północ od Carycyna nieprzyjaciel prowadzi ataki zupełnie bezskutecznie.

strony przecież należy do obowiązków rządu w państwie demokratycznem, opartem na jawności i kontroli postępowania władz, — nie zwlekać z wyjaśnieniami w sprawach ważnych, rozstrzygających o przyszłości olbrzymich połaci kraju. Takie zwlekanie bowiem wywołuje tylko szerzenie się plotek niepokojących, baśni potwornych, denerwuje ludzi i wyprowadza ich z równowagi. **Zawsze lepiej powiedzieć prawdę, choćby najgorszą, niż potęgować tajeniem zgorączkowanie ogółu.**

Nasze władze czasami, nasze ministeryum spraw zagranicznych coraz częściej **naśladuje fatalne metody,** któremi się posługiwali ministrowie i hofraci ministeryum spraw zagranicznych na wiedeńskim Ballhausplacu. W Wiedniu obywatel austryacki nigdy nie mógł się niczego dowiedzieć o polityce zagranicznej Austro-Węgier. Prasę zbywano samemi drobnostkami. Parlamentowi nie mówiono wogóle nic o polityce zagranicznej Delegacye raz na rok zbywano bigosikiem odgrzewanych frazesów, podlewanych generalnym sosem zadowolenia z wszystkiego, co zrobił każdorazowy Andrassy i jego następcy. Kto chciał wiedzieć, co robi austro-węgierskie ministeryum spraw zagranicznych, musiał czytywać stale „Times“ i „Temps“.

W Polsce mimo najlepszych początkowo intencyi pana wiceministra spraw zagranicznych, Władysława Skrzyńskiego dla prasy zaczyna się dziać podobnie. O tem, co robi rząd polski zagranicą, trzeba czytywać choćby „Berliner Tageblatt“, w Warszawie nie powiedzą ci, obywatelu polski, nic albo coś niedokładnego i spóźnionego. Są to praktyki fatalne i przestarzałe. W Austryi przyczyniły się do zrujnowania państwa, gdyż uniemożliwiały wyrobienie się polityczne obywateli. **My, w Polsce państwa nie pozwolimy rujnować i pragniemy szczerze kształcenia się politycznego mas.**

Wobec katastrofy papierowej.

Lwów, 24 października.

Zwężenie się produkcyi we wszelkich gałęziach przemysłu, a więc i w papierniczym, odbija się katastrofalnie nietylko na wydawnictwach książek, ale pierwszorzędnie na dziennikarstwie. Kurczący się z dnia na dzień format dzienników i coraz bardziej fantastyczny pod względem koloru i jakości papier, świadczy o tem aż nadto wyraźnie.

Biuro Prasowo-Informacyjne Ministerstwa Przemysłu i Handlu komunikuje, że na odbytej w ministerstwie dnia 17 bm. konferencyi w sprawie **zaopatrzenia dzienników polskich w papier rotacyjny,** ustalono co następuje:

1) Zapotrzebowanie dzienników na papier rotacyjny będzie przy normalnych warunkach produkcyi pokryte przez fabryki krajowe.

2) Nim przeszkody do całkowitego uruchomienia ich nie zostaną usunięte, brak papieru wypadnie zaspokoić importem z zagranicy. W najbliższym czasie ma nadejść — na podstawie zawartej dnia 21-go maja br. umowy kompensacyjnej — papier rotacyjny z Austryi. Umowa przewidywała przywóz do Polski 80-ciu wagonów papieru, jednak na skutek spowodowanego brakiem węgla zatrzymania produkcyi papierni austryackich — można obecnie liczyć tylko na 30 wagonów. W toku są również pertraktacye o większe ilości papieru z Czech, Niemiec i Finlandyi.

3) Repartycya całego papieru rotacyjnego będzie oddana w ręce samych dzienników. Pożądanem jest utworzenie w tym celu jednego biura rozdzielczego wydawców dla całej prasy polskiej.

4) Koniecznem jest wprowadzenie przez samą prasę możliwej oszczędności w użytkowaniu papieru, szczególniej przez zmniejszenie formatów ogłoszeń.

Równocześnie jednak, pod bokiem tegoż ministerstwa, „Kuryer warszawski“ poświęca lwią część numeru na inseraty, nie rezygnując z nich bynajmniej, w dobie katastrofy papierowej a znowuż „Kuryer Poranny“ marnuje całą stronę olbrzymiego swego formatu na ogłoszenie kinowe, wypisane w kilku linijkach na środku tej białej płachty. Jakże się to zgadza z 4 punktem przytoczonego komunikatu? I czyż muszą być koniecznie dwie miary?

A dalej — czy przy rozumnem ujęciu całej sprawy konieczne są te prywacye, zapowiedziane w komunikacie ministeryalnym? Wszakże przemysł papierniczy w Niemczech w gorszych jest od naszego warunkach, nie rozporządzając takiemi zapasami drzewa, jak Polska, która właśnie **wywozi drzewo do Niemiec.** Obecnie w eksporcie tym nastąpiła wprawdzie przerwa — czyż nie jest jednak znamienne dla naszej gospodarki państwowej owo wywożenie surowca, zamiast przerabiania go na miejscu? I czy zawsze będziemy sobie platonicznie stawiali za wzór Niemców i Czechów, nie naśladując ich wszakże w praktyce? Skoro przemysł papierniczy tak dalece jest od drzewnego zawisły — o ileż lepiej sytuowani jesteśmy od Niemiec! I kiedy spotkamy się u rządu raczej z inicyatywą, zamiast ze złemi wróżbami i przestrogami, zmierzającemi do pognębienia prasy i czytelnictwa.

O czystość i zdrowie Lwowa.

Lwów, 24. października.

I.

Lwów nigdy nie grzeszył zbytnią czystością i nie dziś dopiero wsławił się w całym świecie cywilizowanym swoim nieporządkiem i brudem. Ale, że nigdy tak sumiennie na tę smutną sławę nie zasłużył, jak obecnie, to pewnie. Bo jeżeli dawniej tylko gdzieś w zaułkach lub na peryferyach miasta gromadziły się wstydliwie brud i śmiecie, to dziś one się bezkarnie panoszą w śródmieściu; w pierwszorzędnych ulicach przy najlżejszym wietrze wznoszą się tumany kurzu, urządzając nie wesoły taniec luźnego śmiecia i pokrywają całą ulicę gęstą mgłą; na najgłówniejszych placach obok stacyi tramwajowych (patrz przystanek między Wałami Hetmańskimi) leżą przez dni kilka sterty śmiecia, czekające, aż je litościwa ręka uprzątnie. Piękny ten przykład zachęca dozorców domu, czy też służbę do wyrzucania w jasny dzień śmiecia z domów do wspólnego śmietnika na ulicy, (patrz górna Batorego, między skwerami), niektóre zaś z tych śmietników nie mogąc się doczekać usunięcia, pokryły się chwastem i teraz tak z ukrycia rozsiewają swe wyziewy po mieście. W razie posuchy płuca nasze i ubrania wchłaniają w siebie niezmierzone ilości kurzu, w razie słoty brniemy w beznadziejnem błocie, a już strach pomyśleć o tem, że z nadejściem zimy miasto nasze przybierze znów swój od lat kilku stereotypowy wygląd: chodniki stale pokryte śliską, brudną warstwą lodu, a środkiem ulic popłynie brudna, wilgotno-grząska masa śniegu i błota, którą może raz czy dwa razy do roku zamiatacze miejscy zamienią na wały forteczne wdłuż obu stron ulicy; wzbogacone śmieciem i błotem wyczekują one umiłowania bożego w postaci wiosny, kiedy to słońce i wiatr zniewalają odnośne władze do usunięcia zaległości z całej zimy.

Niepomaga tu ani ciche, ani głośne utyskiwanie na te rozpaczliwe nieporządki, niepomaga, że codziennie w pismach ukazują się sążniste artykuły lub ironiczne uwagi na ten temat; nie pomaga nawet i to, że zakład czyszczenia miasta czasem się ocknie i każe czyścić jedną ulicę, jutro inną — miasto brnie dalej w swym umiłowanym brudzie. Czyż niema więc dla nas wyjścia? Dlaczego nie możemy uzyskać takiego ładu i porządku, jaki panuje w innych miastach europejskich większych i nawet mniejszych? Zdaje się dlatego że nieodpowiednio się do tej pracy zabieramy.

Bo przedewszystkiem wszelkie wysiłki w tym kierunku będą bezcelowe, jeżeli praca ta odbywać się będzie, jak dotychczas dorywczo, bezplanowo, jeżeli niebędzie ciągłą i stałą, czyli innemi słowy, jeżeli wszystkie ulice nie będą codziennie zmiatane, czyszczone i skrapiane, jak to się odbywa w całej cywilizowanej Europie. Wyobraźmy sobie, jaki wygląd miałoby mieszkanie prywatne, gdzie tylko ograniczona liczba osób przebywa, gdyby nie było codziennie sprzątane. Czyżby zaniedbane przez dni kilka nie zachęciło ludzi pozbawionych zmysłu porządku, do rzucania naokoło siebie niepotrzebnych papierów, popiołu, cygar i t. p.? A cóż dopiero mówić o ulicach, przez które codziennie setki i tysiące ludzi i wozów się przesuwa? Ale najsystematyczniejsze czyszczenie miasta nie odniesie skutku, jeżeli od magistratu tylko żądać będziemy, aby się nam o porządek i czystość troszczył, sami zaś do żadnych obowiązków się nie poczuwamy, jeżeli całe społeczeństwo, bez wyjątku, zatem właściciele kamienic, lokatorowie, dozorcowie, przechodnie, straganiarze itd. razem w tej, tak ważnej pracy współdziałać **nie** będą. Zupełnie jasnem jest, że najgorliwsze sprzątanie ulic pozostanie bezowocnem, jeżeli wewnątrz domu nie będzie ładu, jeżeli z mieszkań śmiecie nie będzie regularnie wynoszone, a z okien domów, kto zechce, będzie bezkarnie wyrzucać nieczystości na ulicę, przechodnie niepotrzebne skrawki papieru, pestki i resztki jedzenia rozrzucać będą bezmyślnie dookoła siebie, a straganiarzom wolno będzie dookoła straganów urządzać śmietniska. I oto rzecz trzecia niezbędna: kierownictwo tej akcyi musi spoczywać w rękach energicznych, musi mieć stały kontakt z władzą posiadającą egzekutywę, aby żadnego zaniedbania nie puścić bezkarnie, aby wszystkie rozporządzenia, zdążające do utrzymania miasta w porządku, były surowo przeprowadzone. **Należałoby przytem stworzyć stałą kontrolę, złożoną z czynników po części fachowych, po części obywatelskich;** w ten sposób społeczeństwo się zaprzęgnie do roboty a kontrola będzie **mogła odbywać się wszędzie** równocześnie.

H. Feldsteinowa.

Wszystko dla plebiscytu!

Z frysztackiej rubieży.

Karta głosowania rozstrzygnie o przynależności ziemi śląskiej. — Przygotowania do plebiscytu i taktyka stronnictw polskich. — Poseł Kunicki regimentarzem sił narodowych. — Górnik polski zadecyduje o walnem zwycięstwie.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“).

Frysztat, w październiku.

Czeskie posunięcia wojskowe, podejmowane jeszcze od czasu do czasu na dzierżonej resztką drapieżnego skurczu polskiej szachownicy poza linią demarkacyjną, nie trwożą u nas nikogo. Wiemy dobrze, że bijący teatralnie w wojenne szyneле sąsiad czeski, niezdolny przyjąć boju z żołnierzem polskim, bo o ile nasze zuchy budzą bojową cnotą słuszny podziw nawet wśród wrogich obcych, o tyle wywołuje nagminnie tchórzliwy żołdak czeski wstyd i niesmak u pierwszej z brzegu morawskiej holki. Nie rzadko też można dziś usłyszeć wśród naszych pobratymców bardzo zresztą słuszne zdania, że przecież apoteozowana czasu wielkiej wojny jako narodowa cnota dezercya czeska, skaziła bezpowrotnie zbiorową duszę czeskiego ludu, z którego dziś nie sposób wydobyć rekruta, gotowego do osłony własnej, czy najazdu cudzej ziemi. Oczywiście bronionej...

Wyczuwamy dobrze, że nie miecz, a karta głosowania rozstrzygnie o przynależności śląskiej ziemi i gotujemy się do walnej, bezkrwawej rozprawy z uzurpatorem czeskim, którego klęska równie pewna, jak blizka. Zdziwi Was niepomiernie cieszyńska strategia, dyametralnie inna od zazwyczaj w tak donosłych chwilach stosowanych. Nie do pomyślenia w Galicyi, wykluczona w Kongresówce, możliwa jedynie jeszcze w Poznańskiem. Oto na wroga zespolonego, zbrojnego w istne cuda techniki kryminalno-wyborczej, o jakich napiszę Wam jutro najprawdziwsze fantazye, godne pióra, czy szkalpelu Lombrosa, nie ruszamy jedną zwartą ścianą, lecz trzema politycznemi skrzydłami. Socyaliści, ludowcy i klerykali — trzy naj-

wpływowsze stronnictwa śląskie — walą z osobna do szturmu na samozwańcze okopy czeskie. Tak uchwalili na zgodnej naradzie najświatlejsi i najlepsi w narodzie, a uchwalić mogli, bez najmniejszych obaw, znając i teren działania i lud na nim działający.

Są liczne ostrowy bogatego, śląskiego zagłębia, w których głos czerwonego towarzysza jest najmilej słuchany, są połacie kraju, na jakich walor ma stronnik ludowego programu, są wreszcie miejscowości i skupienia, którym idea katolicka przyświeca ponad inne. Na tem tedy politycznem trójpolu działać mają organizacye partyjne, każda wśród własnych opłotków, bacząc pilnie, by ani jeden z członków, czy sympatyków nie wymknął się, żeby nawet przez najniewinniejsze przeoczenie, słowem skupić wszystkie atomy narodowej siły do zwycięstwa. Osobno, a wysoko, powiewa także sztandar Ewangelików śląskich, bojujących z zapałem o sprawę polską, a żeby się wybrał każdy bezpartyjny, powołujący się na wygodne przywileje, jakie nadaje nienależenie do obozów politycznych.

Zbądźcie się lęku — swarliwi i zagorzalcy, by partyjne rozstrzelenie sił i wpływów szkodziło tu w czemkolwiek narodowej jedności i mocy politycznego i moralnego ciosu, oczekującego niechybnie czeskich przywłaszczycieli w dniu głosowania. Płomienna miłość ojczyzny i tego śląskiego zakątka, dojrzewająca w męczeństwie wieków, usuwa wszelką emulacyę mimo zostawionej swobody partyjnej. I w radosnym dniu zwycięstwa nie będzie z pewnością wyliczała socyalistyczna lewica klerykalnej prawicy ilości zdobytych głosów i nie poszuka nikt chwalby w wysiłku partyjnym, a w wspólnemi ramiony wywalczonym tryumfie sprawy ojczystej.

Prace są oczywiście w głównym sztabie komitetowym skoordynowane, a naczelne regimentarstwo nad przygotowaniem i przebiegiem wielkiego plebiscytu złożono unanimiter w najgodniejsze ręce dra Ryszarda Kunickiego, sejmowego posła i niestrudzonego śląskiego działacza. Wam Lwowianie świetlane to nazwisko bliżej niż innym leżeć winno na sercu, bo gdy ojciec bronił w mistrzowskim politycznym boju śląskich sadyb i grodyszczy, krwawił się syn jego bohaterski Stanisław u bram Lwowa, ciężko ranny hajdamacką kulą opodal tyle mi zawsze tęsknych wspomnień niosącej łyczakowskiej rogatki.

Nasza rubież frysztacka, główna oś sporu i łakomy owoc pożądliwości czeskiej, liczy przeważnie na mur głosów socyalistycznych. Wystarczy być na jednem z zebrań mężów zaufania tutejszej PPS., by módz stwierdzić całą niewzruszoność tych zachub. Łza ciśnie się do najmniej wrażliwego oka na widok górniczego ludu, rozpłomienionego myślą o ostatniej walce, jaką stoczyć przyjdzie o ukochane kresy śląskie. Już nie sprawy partyjne dostają się na polityczny indeks, ale nawet sprawy ściśle zawodowe, bez regulowania których niekiedy żyć i pracować na dłuższą metę trudno. Wszystko dla plebiscytu — oto hasło na godzinę porachunku z czeskim ciemięzcą. Ciemięzca ten powoduje, że dziś przedwcześnie ogłaszać nazwiska cichych bohaterów polskich poza nieszczęsną linią demarkacyjną, od Orłowej i Karwiny po Radwanice, od Łaz i Suchej po Szonów i Bogumin, lecz wybije godzina, w której polskie kroniki przeżywanej doby obwieszczą wdzięcznej ojczyźnie imiona maluczkich, którzy wielkimi się stali przez szczytne ofiarnictwo dla bliskiej jasnego tryumfu sprawy narodowej. **Dr. A. B.**

Prąd rojalistyczny na Węgrzech.

Lwów, 24. października.

Ententa śledzi z uwagą ujawniający się obecnie coraz silniej prąd rojalistyczny na Węgrzech. Sprzeciwiłaby się ona wszelkiemu gwałtownemu przewrotowi w formach państwowych. Nie chce jednak wpływać bezpośrednio na politykę wewnętrzną Węgier. Mimo to wszelkie ukształtowanie stosunków, któreby nastąpiło nie drogą legalną, natrafi na stanowczy opór koalicyi.

Obecnie zanosi się na Węgrzech na utworzenie wielkiej partyi rojalistycznej, na której czele mają stanąć wybitne osobistości dawnego regime'u. Nie idzie w tym wypadku bynajmniej o cele partyjno-polityczne, ale jedynie i wyłącznie o przywrócenie królestwa na Węgrzech. Rokowania wstępne zaszły już dosyć daleko, a ukonstytuowanie się partyi nastąpi natychmiast po wręczeniu tekstu traktatu pokojowego. W Budapeszcie utworzył się klub rojalistyczny, który jednakże dotąd nie wystąpił jeszcze publicznie. Nie posiada on żadnego organu w prasie, ani nie rozporządza żadnymi środkami propagandy. Nowa partya rojalistyczna ma objąć członków wszystkich odcieni partyjnych, przyznających się do monarchistycznej formy rządu. Zaznaczy ona wyraźnie w swoim programie politycznym, że nie będzie występowała w imię żadnej dynastyi, ani też w obronie Habsburgów, a tylko będzie działała w kierunku przywrócenia królestwa, jako formy rządu najlepiej odpowiadającej narodowi węgierskiemu.

Wszystkie prawicowe dzienniki berlińskie przynoszą jednobrzmiące wiadomości z Budapesztu, według których miało już zapaść rozstrzygnięcie w zasadzie o przyszłej monarchistycznej formie rządu. Ruch monarchistyczny miał wzróść do tego stopnia, że zgromadzenie narodowe wykaże bezwątpienia znaczną większość za przywróceniem królestwa.

Przeważna większość polityków opowiada się za za przerwaniem ciągłości prawnej, w kwestyi następstwa tronu, występując za wolną elekcyą, ponieważ panuje przekonanie, że należy unikać powrotu na tron dynastyi habsburskiej.

Jako kandydata na tron wymieniają przedewszystkiem arcyks. Józefa. Jednakże przeważna część ludności pragnie księcia z angielskiego domu królewskiego. Jest rzeczą znamienną, że zarówno ks. Connaugth, jak i ks. Teck wymienia się na pierwszem miejscu z pomiędzy obcych kandydatów.

Aż do rozstrzygnięcia, co do osoby przyszłego panującego, obejmie najprawdopodobniej Rada państwa załatwianie spraw bieżących. Rada owa podpisze także traktat pokojowy, który, jak słychać, ma być wręczony reprezentantom Węgier 30. bm. Na czele Rady państwa, składającej się z 50 osób, ma stanąć prawdopodobnie ks. prymas Jan Csernoch.

Mały fejleton.

JÓZEF NAWROCKI.

CHWILA.

Październikowy chłodny ranek świta —
na wschodzie pękła chmur ciężka opona
i po błękicie chmury — maszkarona
postać się sunie we mgłę upowita...

Kilka drzew stoi na pól zbladłych mapach
i swą czerwienią tło ścierniska plami —
widać powietrze pomiędzy drzewami
i czuć pobliskiej oraniny zapach...

Granatowieje czarny las w oddali...
Wkoło bezludnie... cicho... uroczyście...
znieruchomiały w sadzie żółte liście,
liść winogradu karminem się pali.

Cicho — — w oddali gdzieś koguta pianie — —

Jak osobliwe zda się to zaranie!...
w powierzu, w liściach czai się poznanie,
że to, na czego upragnione przyjście
lata czekały — to się teraz stanie
i trwać już będzie wieczyście — wieczyście...

Teatralia warszawskie.

„Asystent", komedya w 3 aktach Zapolskiej. — Występy Siemaszkowej w teatrach miejskich. — Budowa wielkiego teatru dla Warszawy.

Warszawa, w październiku.

Zapolska zna scenę. Oto frazes, który musi być powtórzony ilekroć znakomita autorka obdarzy nas nową sztuką. I tym razem na marginesie „Asystenta" nasuwa się najpierw to zdanie, lecz niestety obok tego jedna jeszcze tylko pochwała: Zapolska daje typy. Typy znane, oklepane już w jej własnych utworach, w których pierwiastek „dulszczyzny" tak doskonale odtworzyła. „Asystent" bowiem to znowu nagromadzenie śmieszności i kołtuństwa, przewalających się po scenie tuż obok, prawie że tragicznej sytuacyi młodego asystenta zakładu leczniczego. Farsowe koziołkowanie udaje się Zapolskiej dzięki właśnie znajomości sceny, mimo, że akcya jest tak wątła, jak nić pajęcza babiego lata. Sentymentalna literatura mota chwilami na tej nici węzełki. Bo Zapolska lubi „szloch" serca nieco melodramatyczny, a koniecznie jaskrawo kontrastujący z filisteryą środowiska. Lecz te kłębiące się w sercu bole, te łezki niewypłakane (dumnie!) są nieszczere, kompromisowe, bodaj że dydaktyczne. Taki sens moralny naprzekór pani Dulskiej! Blada niezabudka w śmietniku. Któż uwierzy, że niezabudka tam właśnie kwitnąć będzie? — że zwycięży zgołę? Naiwnym duszom wmawia to autorka i wierzy, że naiwnych wielu. Komedyę, a raczej farsę Zapolskiej zagrano na scenie Rozmaitości, choć miejsce jej było w Letnim. Tam to sztuka Zapolskiej mogłaby zapełnić wiele wieczorów, przeznaczonych na farsy francuskie i dowieść bywalcom Letniego, że i polska farsa bawi niegorzej od francuskiej. Może jednak chciano dać chwilę wytchnienia i kilka wieczorów zabawy samym artystom Rozmaitości, którzy kuglowali z prawdziwą przyjemnością. Każdy z artystów był typem bez natężenia, a ensemblowe tumulty doskonale bawiły zarówno aktorów, jak i widzów.

* * *

W Letnim wznowiono dla występów p. Siemaszkowej „Madame sans gene". Nie jest to kreacya, w której wielka artystka miałaby porwać Warszawę. Dlatego też może zbyt skromnie przywitano ją w prasie, mimo, że „Madame sans gene" nie można chyba lepiej zagrać. Temperamentem, urodą, szczerością, koniecznymi trzema warunkami do stworzenia tej roli — szafuje Siemaszkowa tak zasobnie, że jej „Madame sans gene" jest skończenie doskonałą. Pani Siemaszkowa wystąpi wkrótce w „Warszawiance" i w „Sędziach", a że jest jedną z najznakomitszych interpretatorek Wyspiańskiego, czeka Warszawa na te występy z zainteresowaniem, w którem mieści się coś więcej niż ciekawość.

* * *

Już przed dwoma miesiącami doniosły dzienniki warszawskie o zamierzeniach byłego dyrektora teatru miejskiego we Lwowie, p. Hellera. I oto teraz, jak się dowiadujemy, plany te tak szeroko, na amerykańską wprost skalę zakreślone, zbliżają się do urzeczywistnienia. Warszawskie defekta teatralne i niebywała wprost drożyzna wstępów nasuwały bezustannie myśl, że stolicy naszej należy się wielki teatr zarówno pod względem rozmiarów, jak i pokroju artystycznego. Pisał o tem wiele obecny minister kultury i sztuki Zenon Przesmycki jeszcze przed wojną (Pro arte), opisał niedawno owe mizerye dyr. teatrów miejskich w Warszawie p. Lorentowicz. Zsumować to można w wielkie wołanie o pieniądze, które jedne mogą zaradzić rychło a skutecznie potrzebie teatralnej Warszawy.

W istocie staraniom i zabiegom dyr. Hellera udało się zebrać komitet organizacyjny towarzystwa akcyjnego budowy teatrów w Warszawie, w skład którego wchodzą najwybitniejsze jednostki ze świata politycznego, przemysłowego, artystycznego, arystokracyi i finansjery. Hasło: sztuka — kazało zapomnieć tym razem o partyjności, bo w komitecie znajdujemy następujące nazwiska obok siebie: poseł dr. Ernest Adam, wybitny przemysłowiec Brugger Franc., poseł ludowiec Bryl, b. min. Długosz, dyr. Banku Przem. Gintowt, prof. uniw. Jag. dr. Kołankowski, Lednicki Aleks., Lewicki W., Komierowski Konst., poseł bukareszteński Linde, dyr. Wzajemn. Kredytu Kaden Henr., adw. krak. Kaden Gust., ks. Lubomirski Zdz. były regent, ks. Lubomirski Hier., architekt warsz. Nagórski Jul., hr. Potocki Alfr., ordynat łańcucki, hr. Przeździecki Stef., ks. Radziwiłł Janusz, hr. So-

„Niebawem posłyszymy głos dzwonów moskiewskich“ !

Gen. Dragomirow o odbudowie Rosyi.

Lwów, 24 października.

(zet) W przemowie swojej po przybyciu do Kijowa powiedział między innemi gen. Dragomirow do prezydenta miasta Rjabcewa:

„Armia ochotnicza przeszła drogę krzyżową. Początkowo liczyła 200 oficerów i 400 szeregowców. Przy pomocy boskiej mamy obecnie połowę Rosyi odzyskaną i nie traćmy nadziei, że jeśli tak dalej pójdzie, **niebawem posłyszymy głos dzwonów moskiewskich.**

Naszem nieszczęściem w obecnej rewolucyi jest, żeśmy się rozlecieli i utracili jedność. Wszyscy zapomnieli, że jedynie **jednością trzyma się** organizm kraju. Jeśli się dało kogo na stanowisko administratora, zaczynał się uważać za jakiegoś suwerennego władcę, od nikogo niezawisłego i nikomu nie podległego. Rewolucya nie wyleczyła takich administratorów. Dla zbawienia Rosyi potrzeba, żeby wszyscy popierali władzę centralną i przyjmowali wszystkie jej dyrektywy, jako coś koniecznego i nie uchylali się w niczem od uwag i pragnień tej władzy“.

WALKI TOCZĄ SIĘ WZDŁUŻ DESNY.

Wiedeń, 24 października.

(Telef.) (u) Do Helsingforsu donoszą z Moskwy, że przy opuszczaniu Kijowa armia bolszewicka zabrała ze sobą wielkie łupy, między innymi 2 pociągi pancerne. **Walki obecnie toczą się wzdłuż Desny i na północ od Czernichowa.**

KOMISARZE SOWIECCY Z PETERSBURGA UCIEKLI DO WOŁOGDY.

Wiedeń, 24. października.

(Telef.) (G). Wedle doniesień z Moskwy, z Petersburga nadeszły wieści, że komisarze rządowi **uciekli już do Wołogdy.**

ARMIA DENIKINA.

Lwów, 24 października.

(zet) Wedle dzienników wychodzących w Kamieńcu Podolskim, skład armii Denikina jest następujący: Oprócz Korniłowców i ochotników mamy tam kozaków dońskich, orenburskich i kubańskich, oraz „dziką dywizyę“. Korniłowców ma Denikin 12 tysięcy, a ochotników 60 tysięcy. Kozacy kubańscy, orenburscy i „dzika dywizya“ zajmują front wschodni aż po Charków. Oni to zajęli Jekaterynosław, Połtawę i Charków.

---

bański Mich., dr. Stesłowicz Wł., Towarnicki Henr., dr. Waydl Emil, red. Fryze (Kuryer Poranny), Drabik W. art. mal., Makuszyński K. Kamiński K., Rabski W., dr. Różycki Lud., Solski L.

Kapitał zakładowy Towarzystwa akcyjnego ma wynosić 25 mil. marek i jak słychać, już w listopadzie br. rozpocznie się budowę teatru na jednym z placów Warszawy. Będzie to jeden wielki gmach z dwoma widowniami: dla opery i dramatu na 3000 widzów i wyłącznie dla dramatu na 1300 osób. W wielkim teatrze sześć przedstawień tygodniowo poświęci się operze, a cztery wielkiemu dramatowi (Słowacki, Wyspiański, Szekspir, Schiller, Rostand itd.). Prócz tego będzie mała salka na 200 osób dla sztuk kameralnych. Salka ta będzie podczas dnia salą prób. Architekt Jul. Nagórski wyjechał za granicę dla dokładnego poznania struktury i urządzeń nowoczesnych teatrów.

Tow. akcyjne stwarza prócz tego fundusz emerytalny dla personalu. Jest również w projekcie budowa domów dla artystów i dla służby teatralnej. Prawdziwie amerykański jest termin, w którym ma stanąć gmach, według bowiem informacyi już około 1-go stycznia 1921 r. rozpoczną się przedstawienia, czyli, że budowa nie potrwa dłużej nad rok i dwa miesiące!

Zrozumiałe, że wiadomość o realizującym się już przedsięwzięciu zelektryzowała wszystkie sfery warszawskie, którym zaimponowała energia czynu dyr. Hellera. Czekają też na rozpoczęcie prac masy bezrobotnych, gdyż tysiące znajdą pracę właśnie w ciężkich miesiącach zimowych.

J. Stycz.

RUMUNI PRZEPUSZCZAJĄ WOJSKO UKRAIŃSKIE.

Lwów, 24 października.

(zet) W dniach najbliższych przepuściła Rumunia przez swoje terytoryum brygadę ukraińską, zorganizowaną w Czechach.

LEGIONY UKRAIŃSKIE WE WŁOSZECH.

Lwów, 24 października.

(zet) Wedle doniesienia „Deutsches Volksblatt“, rząd włoski pozwolił na formowanie legionów narodowych z jeńców ukraińskich.

WYBORY DO SEJMU NA BUKOWINIE.

Lwów, 24 października.

(s—i) „Wpered“ donosi:

W październiku rozpisano wybory do Sejmu i do Senatu bukaresztenskiego. Rusinom zaproponowano 9 mandatów, oni wszelako ze względu na prowizoryum postanowili wstrzymać się od głosowania.

Oprócz Ukraińców usunęli się od wyborów żydzi, a nawet lewicowe stronnictwa Rumunów, zamieszkujących terytoryum bukowińskie.

Co się tyczy Polaków, obiecano im dwa mandaty do Sejmu, wobec czego postanowili wziąć udział w wyborach. Wszelako wobec tego, że wszystkie narody, zamieszkałe na Bukowinie zadecydowały abstynencyę przy wyborach, zrezygnowali również Polacy ze swoich mandatów.

Wieści ze świata.

SALANDRA CIĘŻKO POBITY PRZEZ SOCYALISTÓW.

Berlin, 24. października.

(Telef.) (G). „Avanti“ donosi, że **Salandra** w czasie przemówienia na zgromadzeniu w St. Sever **został ciężko pobity przez tamtejszych socyalistów.** Wskutek uderzenia kamieniem odniósł Salandra ciężką ranę. Policya uwięziła 8 uczestników zamachu na Salandrę.

D'ANNUNZIO PODEJMIE NIEBAWEM NOWĄ AKCYĘ.

Wiedeń, 24. października.

(Telef.) (G). Korespondent dziennika „Daily Chronicle“ rozmawiał w Rjece z **d'Annunziem, który oświadczył, że w najbliższym czasie podejmie nową, decydującą akcyę.** Gotów jest złożyć życie w ofierze, aby dać narodowi włoskiemu przykład, jak oswobadza się uciśnione narody.

FRANCYA ŻĄDA PRAWA PIERWSZEŃSTWA DLA WYPŁAT NIEMIECKICH.

Wiedeń, 23. października

(Telef.) (fr) Z Bazylei telegrafują: Biuro Havasa donosi, że Francya zwróciła się do Najwyższej Rady koalicyjnej z żądaniem przyznania jej prawa pierwszeństwa dla wszystkich wypłat niemieckich na lat 6.

RZĄD BERLIŃSKI ODPOWIEDZIALNY ZA GOLTZA.

Warszawa, 21. października.

(Telef.) (m) Jak słychać ententa, a specyalnie rząd brytyjski zdecydował się zrzucić odpowiedzialność za wystąpienie gen. von der Goltza na rząd berliński, mimo, że ten wypiera się wszelkiej łączności z gen. Goltzem. **Oprócz blokady ścisłej Niemiec przewidziane jest jako środek represyjny bombardowanie Rygi.**

OKRUCIEŃSTWA NIEMIECKIE NA LITWIE.

Berlin, 23. października.

(Tel. wł.) W dzisiejszem wydaniu wieczornem przynosi Vorwärts“ następujące wiadomości o zajściach w Szawlach na Litwie:

„Dnia 28. września odbyły się w Szawlach pochody z powodu proklamacyi niezawisłości Litwy. Chorągwie niemieckie zdzierano z domów i ze sklepów i wśród przekleństw oświadczano lancknechtom: „Tu nie jest Litwa — tylko Rosya“. Dnia 29. września obsadzono gimnazyum w Szawlach. Gdy następnego ranka uczniowie zeszli się na naukę, urządzono wśród chłopców i dziewcząt krwawą rzeź. Pewien rotmistrz niemiecki i porucznik wdarli się z uzbrojonymi żołnierzami i żandarmami do auli, w której uczniowie i nauczyciele naradzali się nad swym losem, rzucili się nań z pięściami i szablami, nie zważając na wiek, ani na płeć, bili ich do krwi i dusili. Wypędziwszy ich z gimnazyum, urządzili rzeź na ulicy, nie oszczędzając nawet przechodniów. Rezultatem tych czynów bohaterskich wobec dzieci, kobiet i bezbronnych było 40 ciężko rannych i bardzo wielu lekko.

Już na kilka tygodni przed tem zdarzeniem, zaszła podobna rzecz w gimnazyum żydowskiem. W czasie nauki rozpędzono uczniów i wyrzucono przez okno książki i przybory szkolne, nadto jednego nauczyciela. Nieprzytomne kobiety wyrzucano w najbrutalniejszy sposób przez okno, a uczennice, które dostały spazmów, tratowano nogami. Kto chciał wynieść leżące na podłodze, tego bito również, na ulicy zaś tratowały po ludziach konie niemieckich żandarmów.“

„Vorwärts“ dodaje jeszcze następujące uwagi: Nic lepiej nie charakteryzuje soldateski, walczącej rzekomo w obronie niemieckiej kultury, jak ten opis. Jest rzeczą konieczną, ażeby rząd niemiecki, idąc ręka w rękę z litewskim, przedsięwziął wszelkie środki, zapobiegające powtórzeniu się podobnego bandytyzmu i żeby ukarał, ile możności, wszystkich winnych.

ZAGRANICZNE KURSA GIEŁDOWE.

Amsterdam, 24 października.

(PAT.) Giełda z 23/10: Berlin 9.42½ — Wiedeń 2.40 — Zurych 47.2 — Kopenhaga 26.70 — Sztokholm 63.70 — Chrystyania —.— — Nowy Jork 263.75 — Londyn 11.11 — Paryż 30.65 — Bruksela 30.80 — Madryt 50.50.

Zurych, 24 października.

(PAT.) Giełda z 23/10: Berlin 20.25 — Wiedeń 5.10 — Praga 14.50 — Holandya 214.50 — Nowy Jork 53.60 — Londyn 23.60 — Paryż 15.15 — Medyolan 54.15 — Bruksela 65.85 — Kopenhaga 120.75 — Sztokholm 137.75 — Chrystyania 127.75 — Madryt 108.25 — Korony austryackie 5.25 — Korony niestemplowane 5.25.

Wiedeń, 24 października.

(PAT.) Kursa austr. centrali dewiz z 23/10: Amsterdam 39.50 — Berlin 3.90 — Zurych 19.10 — Chrystyania 23.40 — Kopenhaga 22.95 — Sztokholm 25.60 — Mark w banknotach 398.— — Lei 400 — Lewy 275 — Franki szwajcarskie 19.01 — Franki francuskie 11.50 — Liry 9.80 — Banknoty angielskie 400 — Dolary 99.15 — Ruble carskie 290.—

O połączenie kolejowe między Morzem Czarnem a Bałtykiem.

Lwów, 24 października.

(y) Wobec rządowego projektu dotyczącego wybudowania linii kolejowej, łączącej morze Czarne z Bałtykiem, wniosło prezydyum m. Lwowa w swoim czasie memoryał do Ministerstwa dróg żelaznych z prośbą, o zwołanie w tej sprawie konferencyi i uwzględnienie przy tej budowie potrzeb kolejowych m. Lwowa.

Obecnie prezydyum miasta ponowiło swą prośbę, a nadto na wniosek S. III zwróciło się do władz kolejowych z propozycyą, ażeby na zwołać się mającej w tej sprawie konferencyi omówiono także i objęto tym projektem **sprawę przebudowy i skrócenia linii kolejowej Lwów-Bełzec i budowę nowej kolei pierwszorzędnej Bełzec-Lublin.** Równocześnie zaproponowano, aby wykonanie projektów wstępnych obu tych odcinków, odbyło się przy współudziale przedstawicieli m. Lwowa.

Sprawcy mordu na legionistach w Jaworowie i Starzyskach — Szkle ujęci!

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej".)

Jaworów, 23 października.

(dr-m) Jeszcze nie przebrzmiały echa strasznego mordu, dokonanego na dwóch polskich porucznikach w Jaworowie i 17 legionistach w Starzyskach-Szkle, gdy oto

sprawcy przypadkowo dostali się w ręce sprawiedliwości.

Przed kilku dniami zjawił się u sekretarza starostwa w Jaworowie p. Stachowa

Ukrainiec Harhalis,

zgłaszając swój powrót z obozu internowanych w Brześciu litewskim. Świadectwo wystawione przez dowództwo obozu, orzekło, że inkryminowany zachowywał się przez czas cały wzorowo i z tego powodu odesłany został do miejsca swego stałego pobytu. Sekretarz Stachów wysłał chwalebne świadectwo p. Harhalisa do prokuratoryi z prośbą o opinię. Opinia prokuratoryi była mniej chwalebna. Okazało się bowiem, że Harhalis jest poszukiwanym przez sąd

mordercą poruczników i adwokatów jaworowskich dra Niementowskiego i dra Kozierackiego.

Harhalis jako sierżant wojska ukraińskiego zastrzelił d. 22 grudnia 1918 wobec przypatrującej się ludności w Jaworowie przed magistratem dra Niementowskiego. Daremnie prosił dr. Niementowski o chwil kilka zwłoki celem pożegnania się z żoną i dzieckiem.

Zwyrodniały morderca z największym spokojem i cynizmem zażądał od ofiary wydania pieniędzy, a potem wystrzałem z karabinu położył go trupem.

Sędzia Wilczek wysłał natychmiast po otrzymaniu wiadomości o pobycie w Jaworowie poszukiwanego mordercy — patrol żandarmów, który zastał Harhalisa gotującego się właśnie do odjazdu.

W czas schwycony zbrodniarz

początkowo wypierał się wszelkiej winy i zbrodni —

ostatecznie przyznał się do czynu — przyczem zdradził miejsce pobytu osławionego komendanta miasta Jaworowa z czasów ukraińskich **porucznika Błyźniuka.** Osławiony ten komendant poza szeregami innych zbrodni ma jeszcze na sumieniu swem — głośny i w kwietniu 1919 roku szeroko w prasie omawiany

mord na 17 legionistach w Starzyskach-Szkle.

Sędzia Wilczek zwrócił się natychmiast telegraficznie pod wskazanym adresem, t. j. do obozu jeńców w Brześciu litewskim — a już w niedziele przywędrował Błyźniuk do aresztów, gdzie wspólnie z Harhalisem **czeka na zasłużoną karę.**

Dziwić się jedynie należy porządkom, panującym u dowódców obozów jeńców i internowanych, którzy nieciekawi generaliów swych mieszkańców, wypuszczają ich z gorącemi poleceniami na wolność.

Tajemnicze samobójstwo we Lwowie.

Lwów, 24 października.

(y) Wczesnym rankiem w poniedziałek, dnia 20 bm. pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń, Kazimierz Matz, pomocnik handlowy, zatrudniony w handlu firmy Maryana Kafki przy ul. Krakowskiej. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Zmarły liczył lat 28, był bardzo zdolnym i pilnym handlowcem.

Przed ożenieniem się.

Niedawno poznał się z siostrą bardzo poważnego przemysłowca lwowskiego, zaręczył się z nią i w tych dniach miał objąć bardzo dobrze rentujący się lokal śniadankowy, który ów przemysłowiec przeznaczył na posag dla swej siostry. Ślub ich miał się odbyć w najbliższym czasie i śp. Matz. opowiadał znajomym z zadowoleniem o swoich zamiarach, nie zdradzając niczem myśli **samobójczej.**

Tajemnica w Krakowie.

Denat pochodził z zamożnej rodziny kupieckiej w Krakowie. Przed niedawnym czasem odwiedził ją w Krakowie, a wróciwszy stamtąd, żalił się przed jednym z kolegów słowami: „Dla mnie wszystko stracone". Nie przywiązywano wówczas do tego żadnej wagi, zwłaszcza że wiedziano o jego uregulowanych stosunkach majątkowych i nie przypuszczano nawet, aby w tem młodem życiu nurtowały już myśli samobójcze.

Ostatnia niedziela.

W ubiegłą niedzielę zabawiał się skromnie w gronie kolegów, a pożegnawszy się z nimi, wstąpił sam do „Gwiazdy" i tam pozostał dłuższy czas.

Stamtąd wróciwszy do swego mieszkania przy ul. Łyczakowskiej l. 57. przebrał się w czarne ubranie, a ułożywszy się na otomanie, przyłożył sobie **śmiercionośną broń do głowy.**

Listy pożegnalne.

Denat pozostawił kilka listów do swych przyjaciół i stroskanej narzeczonej. W liście do jednego z kolegów pisze: „Żegnam Cię kochany Lolu. **Padłem ofiarą.** Oddaj mi ostatnią przysługę i postaraj się, ażeby ksiądz był na pogrzebie".

Pochowano go wczoraj wśród szczerego żalu tych, którzy znali tego dobrego a tak tragicznie zmarłego chłopca. Przedśmiertnemu życzeniu jego stało się również zadość, bo uproszono ks. arcybiskupa, który pozwolił na asystę duchowieństwa przy pogrzebaniu zwłok.

Powód samobójstwa wykryje pewnie śledztwo sądowe, które jest w toku.

Jeszcze jedna gazeta ukraińska.

Lwów, 24. października.

(y) Ukraińskie Towarzystwo wzajemnej pomocy galicyjskich i bukowińskich (?) nauczycieli ludowych, stara się u władz polskich o pozwolenie wznowienia wydawnictwa przedwojennego p. t. „Uczytelskie słowo".

Założenie szmaciarni we Lwowie.

Lwów, 24. października.

(y) Jak nas informują, grono poważnych obywateli, przy poparciu pewnej wielkiej instytucyi finansowej, robi starania o założenie w Galicyi wielkiej fabryki papieru. Na razie projektowane jest zorganizowanie w całej dzielnicy wykupna szmat i gałganów, potrzebnych do wyrobu papieru. Potrzebny kapitał jest już zapewniony, a energia inicyatorów, z jaką wzieli się do dzieła, każe się spodziewać, że przedsiębiorstwo już w krótkim czasie wprowadzi zamiary swoje w czyn.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

W piątek 24. października o godz. 7-mej wieczorem na rozpoczęcie sezonu operowego „Stra-

szny dwór", opera narodowa w 4 aktach a w 5 odsłonach Stanisława Moniuszki.

W sobotę 25. października o godz. 3.30 pop. „Jeszcze wczoraj", sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

Repertuar teatru liter.-artyst. „Czwórka", ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw Żandarmeryi).

Dziś premiera programu drugiego „Nowy minister" farsa w 1 akcie A. Własta (na tle ostatnich wypadków w Warszawie), w tyt. roli M. Windheim. „Rycerz przemysłu" sketch Rujwida z S. Michałowskim w roli tytułowej. „Na balu" intermezzo walcowe w i. odsłonie Andy Kitschman. „Ballada o skradzionym portfelu" piosenka Andy Kitschman, wykona M. Windheim. Nadto najnowsze numery solowe w wykonaniu Andy Kitschman S. Michałowskiego i M. Windheima. Początek o godzinie 7'30 wiecz.

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach ul. Ossolińskich l. 10).

Piątek, 24 października o godz. 7.30 wiecz.: „Nr. 66", operetka Offenbacha; „Debutantka", wodewil; „Jak on okłamał jej męża", komedya z angielskiego.

„**Czarny kot**" w sali „Casino de Paris" ulica Rejtana l. 3. Piotr Kitzman, Henio Domański, Władysław Lin, Oleś Olesławski, Mela Dolińska Raun Safetti.

(m) **Premiera w Teatrze wodewilowym.** Wczoraj dyrekcya wystawiła operetkę Offenbacha p. t. „Nr. 66". Nieznana tu u nas operetka francuskiego mistrza, o nadzwyczaj pięknej muzyce, przepełniona śpiewem, a o bardzo skromnej prozie bez żadnej akcyi scenicznej, wypadła nadspodziewanie dobrze. Zasługa tu kapelmistrza p. Ponieckiego, bo muzyczne to offenbachowskie cacko przygotował starannie tak, że orkiestra w zupełnej rytmice i harmonii ze sobą czarowała miłośników muzyki. To samo odnosi się i do wykonawców partyi śpiewnych. W roli Zuzanny wystąpiła po raz pierwszy p. Franciszka Platówna, rozporządzająca dźwięcznym i miłym głosem mezzo-sopranowym o rozległej skali. Trzymała się w takcie z orkiestrą i umiejętnie frazowała swoje acye. Pięknym głosem barytonowym zaprezentował się także p. Janusz Janiszewski, wyszedłszy obronną ręką z trudnej partyi kramarza. Oboje debiutanci zbierali rzęsiste i zasłużone oklaski. Partyę tenorową śpiewał p. Wesołowski. Że para debiutantów chwilami z prozą i poruszaniem się na scenie była w kolizyi, to rzecz naturalna i do wybaczenia. Natomiast panu Wesołowskiemu wybaczyć nie można. Nie był wcale francuskim dudziarzem, lecz wschodnio-galicyjskim zgonnikiem z rażącym akcentem łyczakowskim. Czystość języka i akcent zaleca się temu artyście w jego własnym interesie.

Z życia towarzyskiego. 18. października odbył się w Warszawie, w kościele św. Trójcy ślub dr. Olgierda Sokołowskiego, dyrektora sanatoryum w Zakopanem z dr. Julią Thumenówną ze Lwowa.

Ślub p. Zofii Lewickiej, córki dr. Witolda, b. posła i Pauliny z Krzykowskich z Dr. Jerzym Adamkiewiczem, radcą legacyjnym w Min. spraw zagr. pobłogosławił ks. biskup dr. Twardowski 23. bm. w kaplicy ks. arcybiskupa.

KOMUNIKATY.

Rada Nadzorcza pierwszej załogi obrony Lwowa w szkole Sienkiewicza uprasza wszystkich uczestników, jak również rodziny zmarłych o natychmiastowe nadesłanie kwoty 60 kor. na wykupno odznak, pod adresem: Lwów, ul. Szeptyckich l. 32, parter. Wzywa się również do wniesienia próśb w swych oddziałach o otrzymanie urlopu na 1/XI. br. celem wzięcia udziału w obchodzie rocznicy.

Koło lwowskie Tow. naucz. szkół wyż. zbierze się na posiedzenie 25. bm. o 7 wiecz. w sali XIII. Uniwersytetu. Referat Dr. A. Rynlewicza:: Szkoły polskie na Rusi. — Wybór Zarządu Koła i delegatów na zjazd okręgowy.

Posady nadzorców targowych zostaną obsadzone w najbliższym czasie w miejskim urzędzie targowym. Bliższych informacyi udzieli urząd targowy — Ratusz.

Polski Związek Służby państwowej zaprasza na 26. października br. członków swych pracowników państwowych i przełożonych na gremialne zebranie które odbędzie się w budynku gimnazyum VIII realnego ul. Wałowa l. 18. o godz. 3 pop.

„**Konsum Drukarzy**" we Lwowie zaprasza swych członków na Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 26. bm. o godz. 9.30 rano w sali stow. druk. „Ognisko" (Piekarska 18).

Niezwykłe zainteresowanie wśród miłośników muzyki, budzą zapowiedziane na raucie produkcye muzykalno-wokalne. Współudział przyrzekli: p. prof. Diani, pani Green art, op. lwow., p. S. Lipanowicz, i p. Wohlfistałówna.

Podwieczorek z tańcami na cele zawodowego wykształcenia kobiet pracujących odbędzie się w niedzielę 26 bm. w sali Kasyna miejskiego i Koła literackiego. Cena wstępu kor. 10.

Druga zbiórka na Zakład Dzieciątka Jezus odbędzie się 26 bm. Puszki i legitymacye do odebrania w kasie oszczędności od ul. Jagiellońskiej w sobotę od 5—7 wiecz.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 23 października.

Waluta Koronowa.

Akcye za sztukę (Włącznie z kuponem bieżącym).

(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	545·—	—·—
Bank ludowy 200—10	275·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	485·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	65[illegible]·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	675·—	—·—
Tow. akc. Wang 200—0	275·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—60	2100·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	300·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—14	460·—	—·—
Tow. akc. fabr kart	28[illegible]·—	—·—
Tow. akc. Chodorów 200—0	360·—	—·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	675·—	—·—
Bank przemysłowy 400—20	655·—	665·—
Tow. akc. browarów lwowskich 500—50	800·—	—·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—24	500·—	—·—
Tow. akc. Gafota 200—0	255·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200—0	475·—	—·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

	płacą	żądają
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	112·50	113·50
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	106·70	107·50
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	109·—	110·—
Bank kraj. gal. 4 prc.	107·25	108·25
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	108·50	109·50
Bank hip. gal. 4 prc.	104·50	105·50
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	106·[illegible]	107·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	106·75	107·25
Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	105·—	106·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

	płacą	żądają
Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	106·50	107·50
Komun. Banku kraj. 4 prc.	104·—	105·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	102·50	103·50
Pożyczka kraj. z r. 1893 4 prc.	102·—	103·—
Poż. kraj. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	103·—	104·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	104·—	105·—
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900 i 1911 4 prc.	96·50	97·50

Kronika sportowa.

Drużyny Pogoni A i B, wyjeżdżając jutro, w sobotę na match w Krakowie z „Cracovią" i w Stanisławowie z „Rewerą". Następujący gracze mają się stawić na dworcu o godz. 12.15 w południe. Mietek Kuchar, Golda, Jużak, Olearczyk, Wójcicki, Ignarowicz, Piotrowski, Kruczkowski, Gulicz, Birnbach, Kustanowicz, Owsionka, Schneider, Tarczyńscy, Chrypiak, Wolak, Juraś, Marlon, Troika, Garbień, Dobrzański, Batsch, Wacek Wochanka; w buty mają się gracze zaopatrzyć w sekretaryacie Pogoni między 8—9 jutro rano. Odjazd nastąpi pociągami pośpiesznymi. Dla członków Pogoni jest kilka miejsc zarezerwowanych w pociągu po poprzedniem porozumieniu się z kapitanami drużyn na dworcu przed odjazdem lub w sekretaryacie Pogoni. Powrót z obu matchy nastąpi w niedzielę w nocy. Zawodami tymi zamknie Pogoń tegoroczny swój sezon footballowy.

Członków Wydziału przedwojennego Pogoni zaprasza się do kawiarni szkockiej jutro (sobota) wieczorem o godz. 9.

Z. K. S. Jutrzenka — Korpus Kadetów Łobzów rozegrają match footballowy jutro w Krakowie **na boisku Cracovii.**

Zarząd Pogoni zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich członków, by zechcieli uiścić wkładkę za IV kwartał w cukierni W.P. Sotschka Zarząd Pogoni stwierdza, iż bardzo wielu członków uiszcza tylko wkładki za kwartał II i III wówczas, gdy na boisku odbywają się zawody i członkowie mają zniżki. Zdaje się, iż klub — który przez czas wojenny ofiarował na cele dobroczynne i patryotyczne 27.200 koron, zasługuje na to, by członkowie bez kursora wypełniali swe obowiązki. Od dnia 1. listopada będzie można wkładki i wpisy uiszczać w lokalu klubowym przy ul. Jabłonowskich l. 32.

OGŁOSZENIA.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA

L. 3724
XVII B

We Lwowie, 23 października 1919

Nafta za wrzesień i październik.

Magistrat wzywa P. T. Kierowników Zakładów i Instytucyi, by złosili się w XVII. B Departamencie Magistratu, ul. Piekarska l. 11 dnia 25 października 1919, celem podjęcia przekazów naftowych na październik.

Zarazem z wiadamia się mieszkańców miasta że z dniem niniejszego ogłoszenia wydawać będą biura okręgowe przekazy uprawniające do zakupna 1 litra benzyny do pr[illegible]sów dla gospodarstw nie posiadających instalacyi gazowej za okazaniem legitymacyi spożywczej, aż do wyczerpania reszty szczupłych zapasów, w cenie po 2 K 32 h za 1 litr.

Nadmienia się, że przydzielony dopiero w drugiej połowie października kontyngent nafty za wrzesień, będzie natychmiast po sprowadzeniu z rafineryi rozdzielony między mieszkańców.

Polski Związek handlowy dla

importu i eksportu

„POLIMEX"

spółka z ogr. por.

Lwów, ul. Akademicka 3.

poleca do natychmiastowej dostawy ze swych składów krajowych:

wozy gospodarcze

silne, kute, oraz części składowe do tychże,

BRONY WAHADŁOWE,

SZUFLE i ŁOPATY OPRAWNE,

18411 **DŻAGANY i KILOFY,**

KIELNIE i MŁOTKI MURARSKIE,

PIŁKI RĘCZNE i PIŁY LASOWE,

MASZYNY DO WYROBU DACHÓWEK,

MASZYNY do wyrobów CEMENTOW.,

WSZELKIE NARZĘDZIA, MASZYNY i URZĄDZENIA WARSZTATOWE. —

W ramach Związku

Polski Syndykat narzędziowy i materyałowy

organizacya kupiecka dla zniszczonych przez wojnę przemysłowców, rękodzielników i rolników, dostarczająca na rachunek kredytu sejmowego w wysokości 6 miliardów marek polskich, jako zapomóg i pożyczek, wszelkich potrzebnych maszyn, narzędzi i materyałów warsztatowych.

Każdy poszkodowany powinien we własnym interesie zgłosić się u nas za podaniem swych potrzeb.

Fortuna!

szczodrze obdarza wszystkich mających nawet odrobinę szczęścia.

Ryzyko minimalne!

Co drugi los wygrywa!

bezsprzecznie najkorzystniejszej i najtańszej w porównaniu do wysokich wygranych. 18413

Polskiej loteryi klasowej

Rady Głównej Opiekuńczej

Największe szanse daje

4-te i 5-te ciągnienie.

(Najbliższa ciągn. 4. i 5. listopada b. r.)

Na 20.000 wylosowanych numerów w 4-tej i 5-tej klasie wypada kolosalna wygrana

20 milionów kor.

LOSY: 1/8 K 10·—, 1/4 K 20·— za każda poszczególną klasę można nabywać i odnawiać u kolektorów we Lwowie: Tadeusz Krzysztofowicz, Sokola l. 4, II. piętro, — Zofia Chudecka ul. Szajnochy 2 oraz w Krakowie w Generalnej Reprezentacyi na Galicyę i Sląsk Witold Wilkoszewski, ul. św. Anny 9.

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kupię kartotekę 10x15 cm., dwu- lub czterodziałową i szafę na rysunki, amerykańską. „Kartoteka", Biuro dzienników Sokołowskiego. 1713

Sprzedam folwark 50-morgowy bez budynków, doskonałej ziemi, pod miastem i koleją. Zgłoszenia: „Folwark" w Admin. „Wiecz." 1711

Dywany perskie i meble antyczne salonowe kupię. Łaskawe zgłoszenia Romanowicza 10, I. p. na lewo. 1604

Płaszcz i bluza studencka, gatunek przedwojenny, średniej wielkości do sprzedania — Głęboka l. 10, parter prawy. 1641

Para antycznych łóżek tanio do nabycia. Waleryan Drabik, Sykstuska 17. 1632

Okazya! Są tanio do nabycia dwa nowe strusie boa i materace na jedno łóżko w „Lamusie", ul. Romanowicza. 1675

Sklep galanteryjny, w dobrej ulicy, sprzedam. Wiadomość: Latt, skład owoców, Kazimierzowska 3. 1697

Kupię obrazy polskich malarzy, antyki i różne dzieła sztuki. Zgłoszenia pisemne do Administracyi „Wiecz." pod „Amator". 1702

Sprzedam siewnik Pracnera 15 rzęd. — siewnik do koniczyny, grabiarkę, kultywator Cleytona 7-sprężynowy, dwuskibowce i t. p. — wszystko nowo nieużywane Zgłoszenia pod „Narzędzia rolnicze" w Admin. „Gaz. Wieczornej". 1710

Sprzedamy kasę ogniotrwałą nr. 3, fabrykat oryginalny Wiese, pierwszorzędne wykonanie — Centralna Kase, Sykstuska 46, od 10—12. 1734

Fotoplastikon sprzedam

zgłoszenia Zarząd Pasażu Hausmanna, Lwów. 1744

Obrazy Błockiego, Bratkowskiego, Dębickiego, Fałata, Jarockiego, Kossaka Juljusza, Malczewskiego, Pautscha, Rejchana, Sichulskiego, Stanisławskiego, Wyśpiańskiego, oraz rzeźby Barącza sprzedam. Chmielowskiego l. 5, II. p., drzwi 10, od 3—6 pop. 1731

Okazya! Do sprzedania zimowe płaszcze męskie, damskie, dziecinne, mundur i płaszcz kolejowy, buciki, elegancka, czarna, tiulowa bluzka — Tarnowskiego 18, I. piętro, na lewo, od g. 3—5 po południu 1727

Kupię willę lub małą kamieniczkę z małym ogrodem, solidnej budowy, światło (gaz) wymagane, w obwodzie miasta, z wkładem od 150—200.000 koron, tylko przez Dom ajenc.-handl. J. Brożka, Lwów, ul. Batorego l. 4. H. Głębocki. 1719

Dywan salonowy 2·30X3·30, w bardzo dobrym stanie — do sprzedania za 3.000 koron. Lenartowicza 19, drugie piętro. 1749

Sprzedam: Bluzkę studencką zimową, ubranko studenckie, żakiet z krymskich baranków. Wiadomość: Romanowicza 9, I. p., na prawo. 1733

Fortepian Hofbauera, koncertowy, w dobrym stanie — sprzedam za 3.500 K. Zborowskich 10. 1741

Płaszcz damski w dobrym stanie do sprzedania. Pełna l. 19, parter, drzwi 1. 1728

Okazya! Sprzedam maszynkę do mięsa i do migdałów, talerze, garnki żelazne, foremki do ciast, szatkownicę, stół i szafkę kuchenną i różne inne przedmioty kuchenne, oraz szafę, kufer duży, obrus biały na 12 osób, portyery i chodnik — Kopernika 25, parter. 1739

MAŁŻEŃSTWA

Chętne do zamążpójścia niewiasty, lat 18—22, zwłaszcza dobre, miło i inteligentne sieroty losu — prosi o nieanonimową odpowiedź z fotografią do Administracyi pod „Radość życia" — podporucznik, pozatem stały nauczyciel, sympatyczny, o wyższej inteligencyi, lat 27, wzrost średni. Za dyskrecyę i zwrot fotografii ręczy. 1745

ROZMAITE

ZASTĘPSTWO

Czecho-słowacka firma przyjmie zdolnego, majętnego zastępcę dla Polski, mającego nawiązane stosunki z fabrykami obuwia, handlarzami skór, konfekcyi, żelaza, który ewent. kupuje na własny rachunek dla Polski. Zgłoszenia w języku niemieckim pod „P. L. 2854", do firmy RUDOLF MOSSE, Praga, Graben 6. 18403

Krewnych lub znajomych Dra Gerusa, zmarłego w Noworadomsku (Kongresówka), proszę o podanie swego adresu. Stokowski, Politechnika. 1732

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY Dra PILECKIEGO przy placu Dąbrowskiego 1 (róg ul. Sienkiewicza), wykonuje mostki, koronki, zęby w kauczuku, plomby, wyjmowanie zębów bez bólu, uskutecznia naprawki w jednym dniu. — Pacyentów przyjezdnych załatwia się b. szybko. 1236

ZORZA

jest to jedyna

pasta krem

która idealnie konserwuje skórę, nadając jej miękkość i połysk i dlatego ją używają wszyscy eleganccy ludzie. Krajowa Wytwórnia Chemiczna, Reprezentant Dom Handlowo-Komisowy „ZACHÓD", ul. Sykstuska 14. 18283

Pierwsza spółka wytwórcza

WYROBÓW KUŚNIERSKICH

Lwów, Rynek 44, I. p., stow. zar. z ogr. por.

wykonuje wszelkie ROBOTY KUŚNIERSKIE dla Lwowa i prowincyi.

NA SKŁADZIE gotowe towary, płaszcze, garnitury, futra i t. d. 1679

!Baczność!

Wynalazca maszyny **już wypróbowanej**, całkiem nowej konstrukcyi w zakresie między termicznym a zwykłym, o dwa razy tak wielkiej sile jak wszelkie dotychczasowe, o małej stracie materyału, popędzanej pomocą energii Elektro-Atmosferycznej i Hydro-Barostycznej przy użyciu jeszcze innych części składowych w dziale konstrukcyi — **poszukuje wspólnika lub wspólników** do wykończenia udoskonalającego tejże (maszyny).

Zgłoszenia piśmienne, jak bliższa wiadomość u

p. Grzegorza de Słotyło Sas Bilińskiego,

ul. Kąpielowa — Sambor. 18398

Lwowskie Towarzystwo handlowe

Spółka z ogr. por.

Lwów, Łozińskiego 6.

poleca z szybką dostawą wagonowo lub z miejscowego składu następujące materyały:

DESKI ŚWIERKOWE, SOSNOWE, JODŁOWE I BUKOWE, DRZEWO KANTOWE, ŁATY, GONTY, OKRĄGLAKI ORAZ SKRZYNIE NA JAJA. 1673

BERNHARD POŁONIECKI

kupuje

FORTEPIANY i PIANINA

Skład Fortepianów i Pianin

we Lwowie, ul. Klementyny Tańskiej l. 1. przy Księgarni Polskiej. 17366

„OŚWIĘCIM"

Fabryka maszyn, narzędzi i sprzętów rolniczych w Oświęcimiu

wyrabia masowo i dostarcza: wozy gospodarskie, jednokonne, lekkie i parokonne, sieczkarnie, młynki, brony drewniane, ule słowiańskie itd., zakupuje stale: szprychy dębowe i jasionowe, deski i kloce dębowe i bukowe. 18330

100-KROTNY

zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej" i „Porannej".

DIESEL

motory ropowe 16, 30, 45, 65, 70 HP zaraz dostarczy

PION

Przedsiębiorstwo techniczno-handl., Lwów, Lwowska 48.

Osobiste konferencye tylko między 2—4. 1740

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

zmiękcza i usuwa BEZ BÓLU

CHOLEKINAZA

H. Niemojewskiego. 17227

ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. — **Objawy** (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Goryez i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. — **Objawy** (podczas ataków) W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. **Bliższych informacyi udziela:** Aptekarz-fizyolog **H. NIEMOJEWSKI**, Warszawa, Nowy-Świat 18, m. 27.

W sympatycznem towarzystwie
Gdy chcesz spędzić wolną chwilę,
Do nas zajrzyj, a bądź pewny,
Że zabawisz się tu mile.

Żadna buzia zakazana
Nerwów tobie nie rozstroi, —
Żadna „fizys", żaden żargon,
Bo tu tylko „sami swoi".

KAWIARNIA CENTRALNA

Lwów, plac Halicki liczba 7.

(Właściciel WŁADYSŁAW KUCHARSKI)

Wielkim nakładem pracy i kosztów gruntownie odnowiona, obrawszy sobie za hasło: „Swój do swego", zaprasza wszystkich, którzy w miłej atmosferze swojskości polskiej spędzić chcą chwile wolne. 18401

Piękny lokal, hygiena, staranność, skrzętna usługa.

CENY REALNE

OD ROKU 1880 ISTNIEJĄCY HANDEL HERBATY I KAWY

EDMUNDA RIEDLA

WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3.

POLECA 18143

HERBATĘ ANGIELSKĄ

W NAJPRZEDNIEJSZYCH GATUNKACH.

WYRÓB KRAJOWY

WOLNOŚĆ!

NAJLEPSZE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE JEDYNEJ GALICYJSKIEJ FABRYKI BIBUŁEK DO PAPIEROSÓW

„SOLALI"

ŻYWIEC.

WYRÓB KRAJOWY

„VICTORIA" Dom handlowy, Kraków, ul. Długa l. 58, tel. 2136, przyjmuje zamówienia na dostaw owoców strączkowych, kaszy hreczanej i jaglanej, kapusty, marchwi i t. p. w ładunkach całowagonowych dla aprowizacyi miast, kooperatyw i konsumów. 18205

Instytut lekarsko-kosmetyczny, leczy wszelkie choroby skórne twarzy, usuwa elektrycznością brodawki, włosy plamy, piegi, blizny, zmarszczki twarzy. Masaż ręczny i elektryczny odmładzający cerę, leczenie chorób włosów i farbowanie. Dr. Pilecki, plac Dąbrowskiego 1. róg Sienkiewicza. 1235

ŚWIETNA LOKATA !!!

dużej ilości mało wartościowych

KORON

w 3-ch KAMIENICACH

WE LWOWIE, W ŚRÓDMIEŚCIU.

Łącznie przeszło 840 sążni kwadratowych a około 490 ☐ zabudowanej powierzchni. Użyteczne tak na cele przemysłowe jakoteż czynszowe. 1684

Zgłoszenia P. T. Reflektantów lub tychże zastępców przyjmuje do 10 listopada b. r.

JAN SCHUMANN, Lwów, ul. Pańska l. 23.

— Pośrednictwo wyklucza się. —

EKSPOZYTURA BUDOWLANA K.U.O.

WE LWOWIE, WAŁOWA 2. II. p

ZAKUPI WIĘKSZĄ ILOŚĆ 18383

OWSA, SŁOMY, SIANA I KONICZYNY.

OFERTY WPROST DO EKSPOZYTURY.

W numerze 2-gim **„ŻYCIE I POWIEŚĆ"** wśród całego szeregu barwnych artykułów i opowiadań dają dwie niezwykle senzacye: „Tajemnice życia pozagrobowego" i „Hrabia Monte Christo" Dumasa. Adres Wydawnictwa: Kraków, Czysta l. 19. Prenumerata kwartalna 12 koron (8 Mk). 18330

OBUWIE

DAMSKIE, MĘSKIE, dziecinne, luksusowe, balowe i zwykłe warszawskie i zagraniczne trwałe i eleganckie. — Buty z cholewami, sztylpy, sznurowadła, korki, gumki, pasty,

pończochy, skarpetki, pantofle po cenach umiarkowanych. WIELKI WYBÓR. SPRZEDAŻ TAKŻE HURTOWNIE. NOWY MAGAZYN OBUWIA W PASAŻU MIKOLASCHA

„HALINA"

Właściciel: 18 72 L. T. SKRZYPEK.

Porcelana biała i ozdobna

Tafli szklanych 18192

II. i III. sorty i wybrakowany towar

SZTYFCIKÓW Z DRUTU I GWOŹDZI

wszelkiej wielkości dostarcza tylko wagonami.

F. Heinl Export, Kaaden, Czechy.

Tylko w drodze wymiany !!!

Za węgiel, benzynę, naftę, parafinę i smary, otrzymać można po cenach maksymalnych następujące towary: mydło, szkło, skórę, obuwie, zapalniczki, tłuszcze, cukier, fasolę, kukurydzę, groch, wędliny i mąkę, 18285

Hurtowny skład E. WEISS

Telefon 478. **Mor. Ostrawa, Lasgasse 4.** Rok zał. 1900

DRUKI i STAMPILIE — WYKONUJE — DRUKARNIA I WYRÓB PIECZĘCI I. FRIEDMANA — Lwów — UL. SYKSTUSKA L. 4 17193

GAZ ZIEMNY	GAZOLINA	METAN
Spółka z ogr. poręką we Lwowie.	Spółka z ogr. poręką w Borysławiu.	Spółka z ogr. poręką we Lwowie.

zakładają akcyjne towarzystwo

Związkowa rafinerya olejów mineralnych

Zgłoszenia na akcye po 1000 K przyjmuje:

„GAZ ZIEMNY" Spółka z ogr. poręką we Lwowie, ulica Sapiehy l. 3. III. piętro. 1219

ZIEGLERA

PROSZEK DO PIECZYWA

potęguje wydajność wszelkiego rodzaju pieczywa, bo staje się ono pulchne, apetyczne i łatwo strawne. Wydobywa on wszystkie odżywcze składniki mąki i podnosi temsamem wartość odżywczą potraw mącznych. Nawet ludzie, którzy nie znoszą ciasta na drożdżach, trawią łatwo ciasto sporządzone na ZIEGLERA PROSZKU DO PIECZYWA, bo ciasto takie jest lżejsze i łatwo strawne. 18266

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".
Drukiem Spółki drukarskiej „Praca" ul. Sokoła 6.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.